

Listopad 1979

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976. Program PPN ogłoszony został w maju 1976 r. PPN posiada za gwarancję nęźów zaufania, gwarantującą autentyczność publikacji. Są nimi: Maria Winowska /Paryż/, Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Łakowski /Oksford/ i prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe
- opracowania zbiorowe Zespołów Problemowych
- Poradnik Społeczny
- prace indywidualne wyrażające poglądy ich autorów.

Publikacje PPN są anonimowe lub podpisywane pseudonimami.

Europejska Wspólnota Narodów, w ciągu wielu lat ignorowana lub wymiowana przez propagandę komunistyczną, mimo różnych trudności rozwija się tak dobrze, iż przyciąga coraz to nowych członków z odległych krańców kontynentu i zyskuje coraz to nowych zwolenników politycznych /np. Komunistyczna Partia Włoch/. Ten zespół państw, który ze względu na specyfikę gospodarczą jest dla nas najpoważniejszym partnerem handlowym, jest również naszym naturalnym ideowym sprzymierzeńcem. Nie sądzimy, aby Grecja albo Portugalia były w swoich tradycjach kulturalnych i politycznych bliższe niż Polska krajom Zachodu, stanowiącym centrum Wspólnoty. Możliwie najściślej-
sze związki z Wspólnotą będą dla nas najlepszą gwarancją nieodnowienia się konfliktu z Niemcami.

/punkt 16 Programu PPN/

Polska i Europa

1. Słowo "Europa" jest jednoznaczne tylko w umownym sensie geograficznym. Inne jego znaczenia zależą od tego, co się chce od Europy odróżnić. Tak jest i z pojęciami Europy jako określonej formacji kulturowej, cywilizacyjnej, politycznej. Jednakże określenie europejskości przez kontrastowanie Europy z nie-Europą ma swoje wady i musi wywoływać nieporozumienia i spory. Nie chodzi o to, aby znaleźć taką formułę, która przeciwstawi Europę np. Wschodowi albo Rosji, bo przecież i Rosja posiada w swoich tradycjach składniki niewątpliwie europejskie. Trzeba szukać określeń, które uchwycą istotę tego, co dla Europy charakterystyczne i niezbywalne, co z Europy na świat promieniowało i promieniuje; wówczas europejskość będzie sprawą stopnia. Nie będzie też paradoksem włączenie do tak pojętej Europy krajów spoza naszego kontynentu, ale bardzo ściśle z nim powiązanych, jak Kanada, Stany Zjednoczone, Izrael.

Czym jest dzisiaj Europa pod względem kultury, kultury duchowej i społeczno-politycznej? W zakresie duchowym "europejskość" to określone wyobrażenie hierarchii wartości. Wartości te wywodzą się z tradycji antycznej i chrześcijańskiej, od dwustu przynajmniej lat uzupełnianej tradycją, najpełniej wyrażającą się w kolejnych rewolucjach, walki o prawa człowieka. Na czele owej hierarchii znajdują się wartości ponadczasne, takie jak prawda, sprawiedliwość, godność człowieka. Ponadczasne nawet jeśli pojmowane całkowicie pozareligijnie - bowiem są trwalsze, donioślejsze i bardziej bezwzględne od wartości, jakie mogą być wyobrażone z wyłącznie jednostkowego punktu widzenia i przy braniu pod uwagę tylko biologicznych interesów jednostki lub zbiorowości. Obok tych wartości na miejscu naczelnym znalazła się wolność jednostki w realizowaniu owych ponadczasnych ideałów prawdy, sprawiedliwości, godności człowieka; wolność ograniczona tylko minimalnymi i ze względu na dobro ogółu niezbędnymi normami prawnymi.

W zakresie społeczno-politycznym tym wartościom duchowym odpowiada wizja społeczeństwa liberalnego, a ustrojowo - liberalna demokracja parlamentarna. Niezależnie od zakresu i stopnia słuszności rozmaitych odmian krytyki, szeroko pojmowany liberalizm /a więc nie tylko liberalizm jako pewien nurt w historii myśli politycznej i ekonomicznej/ jest bez wątpienia jedynym systemem społecznym i ustrojowym, umożliwiającym swobodne realizowanie wspomnianych wartości duchowych i praktycznie gwarantującym maksymalną wolność jednostki. Liberalizm tak pojmowany jest też niewątpliwie dziełem europejskim i stanowi istotę współczesnego życia społecznego Europy; jest zbiorowym wynikiem i wyrazem faktu, że Europa jest ojczyzną tego, co dziś nazywamy ogólnie "prawami człowieka".

2. W świadomości Polaków istnieje cały zespół upowszechnionych, chociaż nie zawsze jasnych, poglądów na temat przynależności Polski do Europy. Wyrażają je hasła takie, jak: Przedmurze, Wschodni Bastion, Łacińskość przeciw Bizantyjskości, itd. Poglądy głoszące "zachodniość", "europejskość" Polski odwoływały się i odwołują przede wszystkim do genezy polskiej kultury i cywilizacji, do tego, że chrzest a potem większość składników naszej kultury były przejmowane z Europy dziś zwanej zachodnią, a nie z kultury wschodnio-bizantyjskiej. W mniejszym stopniu owa "europejskość" Polski stwierdzana jest w rezultacie rzeczowego porównania najszerszej pojętej kultury polskiej /społecznej, politycznej, duchowej/ z istotą tego, co miałyby w zakresie kultury być "Europą".

Czy do Europy takiej, jak ją powyżej określiliśmy, Polska dziś rzeczywiście należy? Ustrojowo - nie; w treści swoich tradycji - tak; w rzeczywistości stosunków społecznych - tylko częściowo; w aspiracjach większości jej mieszkańców - w znacznie większym stopniu; w swoich instytucjach - poza Kościołem katolickim i niektórymi stowarzyszeniami twórców kultury - prawie wcale; w codziennej działalności myślowej uczonych, artystów, pisarzy, duchownych - w wielkiej mierze.

3. Orientowanie się na Europę nie zawsze było i jest uważane za słuszne i pożądane. Z rozmaitych przyczyn co pewien czas pojawiały się poglądy głoszące polską odrębność czy samostojność kulturalną, postulujące "swojskość" zamiast naśladownictwa i cudzoziemczyzny, nawet wręcz odrzucające tradycje Polski zachodniej czy europejskiej. Głosy takie bywały wyrazami zaniepokojenia nadmiernie mechanicznym przejmowaniem wzorów i ideałów z Zachodu; często bywały skutkiem urazu wobec Europy obojętnej na nasze cierpienia i niewolę, bywały też, rzadko co prawda, wyrazem nadziei, że włączenie się Polski w nurt bizantyjsko-moskiewsko-wschodni dopiero zrodzi prawdziwą potęgę.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że postulatom odrębności, swoistości, "polskiej drogi" towarzyszył zwykle mniej lub bardziej chciany i świadomy odruch antydemokratyczny. Wprawdzie liberalna wizja życia społecznego jest tylko jedną z wielu istniejących we współczesnym świecie, ale wyłącznie w jej ramach możliwa jest realizacja wymienionych wyżej wartości.

Można, nie odżegnując się programowo od europejskości, być przekonanym, że nie jest ona cechą przydaną kulturze polskiej raz na zawsze i w sposób niejako automatyczny kontynuowaną; że europejskość kulturalną i cywilizacyjną trzeba wciąż na nowo zdobywać i że droga do niej wiedzie przez pracę nad sobą, przez rozwój wewnętrzny polskiego społeczeństwa, a nie tylko przez przejmowanie i powierzchowne naśladowanie wzorów czrpanych z zewnątrz. Pogląd ten dotyczy i dotyczy nie tylko zakresu cywilizacyjno-kulturowego, ale przede wszystkim politycznego. Tak często przez polskich myślicieli podnoszone moralne prawo narodu do samostojności i niepodległości jest niewątpliwie składnikiem tradycji europejskiej; nie wynika z tego jednak wcale, by Europa czuła się jakoś zobowiązana walczyć o naszą niepodległość. Musimy zdobywać ją sami i musimy dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że to raczej my chcemy być Europejczykami, niż Europa chce, byśmy tacy byli.

Niewątpliwie podstawą związku Polski z Europą było i jest chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm. Ale także Kościół i wiara katolicka łącznie z tą automatycznie nie zapewniają, ani - z natury religii - nie obejmują całego zakresu europejskości. Można więc powiedzieć tyle: wprawdzie Polska antychrześcijańska nie mogłaby napewno być europejska, ale Polska katolicka jeszcze europejską automatycznie nie jest.

4. Europa jest nie tylko ojczyzną praw człowieka, ale i ojczyzną

praw narodów, poszanowania ich niezawisłości i integralności. Jest również ojczyzną idei międzynarodowego porozumienia, współpracy, a przede wszystkim - federalizmu. Proces zjednoczeniowy postępuje we współczesnej Europie stopniowo, z oporami, ale coraz wyraźniej. Polska w tym procesie nie uczestniczy - przede wszystkim dlatego, że jest pozbawiona pełnej niepodległości. Warto przypomnieć, że podczas II wojny światowej generał Sikorski był jako premier aktywnym zwolennikiem idei federacyjnej; zaś po wojnie większość emigracyjnych działaczy politycznych, reprezentujących różne ugrupowania, uczestniczyła w działaniach na rzecz budowania wspólnoty europejskiej.

Czy jednocząca się Europa jest zainteresowana naszym ewentualnym przyszłym uczestnictwem? Trzeba jasno stwierdzić, że w ostatnich latach zainteresowanie to zdaje się minimalne. We wczesnych latach powojennych, kiedy wspólnota europejska była jeszcze tylko idea, jej zwolennicy uważali za oczywiste, że kraje Europy Środkowej i wschodniej nie mogą być ze wspólnotą wyłączone. W konferencji haskiej w maju 1948 roku, gdzie uchwalono powołanie Rady Europejskiej, uczestniczyło wielu przywódców politycznych emigracji z krajów, które znajdowały się już pod dominacją radziecką. W roku 1950 utworzono przy Radzie Europejskiej specjalną komisję dla krajów w Radzie nie reprezentowanych; komisja, pod przewodnictwem Harolda Macmillana, zajmowała się przede wszystkim krajami rządzonymi przez komunistów. W roku 1952 odbyła się specjalna konferencja międzynarodowa w sprawie Europy Wschodniej, zorganizowana przez Ruch Europejski.

Jednakże w miarę jak idea wspólnoty przybierała kształt wspólnych instytucji i urzędów, a przede wszystkim - wspólnych przedsięwzięć gospodarczych i wojskowych, narody które w nich nie uczestniczyły znikają stopniowo z pola widzenia przywódców i działaczy politycznych. Zresztą od początku istnienia ruch europejski cierpiał na swoistą schizofrenię. Towarzyszyły sobie mianowicie, pozostając w mniej lub bardziej ścisłym związku /a czasem zupełnie rozdzielone/ dwie tendencje i dwa typy argumentacji. Pierwszy odwoływał się do europejskiej wspólnoty wartości duchowych, do wielkości europejskiej tradycji i jej wciąż naczelnej pozycji w świecie ducha i kultury; drugi - do wspólnoty bieżących interesów gospodarczych i militarnych. Kiedy przeważała tendencja duchowa - problem polski mógł się w ruchu europejskim pojawiać i czasem rzeczywiście się pojawiać; kiedy górę brała tendencja druga, rachuba interesów doraźnych - problem polski w ogóle problem krajów, które nie mogą wypowiadać się swobodnie na temat sojey polityki zagranicznej, zanikał.

Jest to zrozumiałe. Europejskość Polski może wydawać się mało istotna dla polityków budujących mozolnie organizm wspólnej gospodarki, a wątpliwa dla generałów zaniepokojonych wzrostem sił Paktu Warszawskiego. Jest to zrozumiałe, ale błędne. Postawa ludności każdego kraju powinna być brana pod uwagę jako element międzynarodowego układu sił. W latach 1939-40 Francja była silna militarnie, ale Francuzi nie byli przekonani, że mają się o co bić. Wpłynęło to zasadniczo na przebieg II wojny światowej. W roku 1968 okazało się, że propaganda komunistyczna, strasząca niebezpieczeństwem nienieckim i rzekomą penetracją RFN w Czechosłowacji, tak ogłupiła większość społeczeństwa polskiego, że bez protestu przyjęło haniebną, rążącą sprzeczną z tradycjami narodowymi udział wojska polskiego w inwazji Czechosłowacji kierowanej przez sowieckich generałów. Gdyby Gomułka wiedział, że krok ten spotka się ze społecznym potępieniem /tak, jak potępiono w r. 1956 sowiecką interwencję na Węgrzech/, zapewne odmówiłby udziału Polaków, co miałoby daleko idące konsekwencje polityczne. Postawa ludności krajów Europy Wschodniej nie będzie obojętna, kiedy po śmierci Tity ważyć się będą losy Jugosławii. Nie Będzie wtedy można straszyć Niemcami - trzeba będzie mówić o NATO i EWG. Tak więc nawet prosty rachunek polityczno-wojskowy nakazuje przywódcom państw zachodnio-europejskich czynne zainteresowanie - tym, aby ludność Europy Środkowo-wschodniej miała bardziej swobodny dostęp do nieskażonych informacji i większą swobodę decydowania o własnym losie. Nic lepiej nie przyczyni się sprawie pokoju, niż utrudnienie autokratycznym władzom manipulowania poddanymi.

5. b Czy gospodarka polska zyskałaby na ścisłym związaniu jej albo włączeniu do gospodarki E.W.G.? Na dłuższą metę niewątpliwie tak: bo gospodarka E.W.G., mimo przeżywanych trudności, jest gospodarką zasadniczo zdrową i efektywną. Świadczą o tym jej stała ekspansja i dodatni bilans handlowy,

świadczą i miliardowe kredyty udzielane Polsce. Argument "albo partners-
twoż ZSRR albo partnerstwo z Zachodem" jest zupełnie fałszywy: gdyby nasza
gospodarka była gospodarką typu wolnorynkowego, tj. z konieczności bardziej
sprawną, stalibyśmy się dla ZSRR znacznie početnějszym partnerem handlowym.

Jest oczywiste, że przestawienie się naszej gospodarki na pełną konkurencyjność z producentami EWG wymagałoby ogromnego wysiłku organizacyjnego oraz zmiany w samym stosunku do pracy. Mamy jednak potencjalnie dobrą - choć dziś niewykorzystaną - kadrę inżyniersko-kierowniczą, mamy wykwalifikowanych robotników. Nie ma powodu, aby przemieścić i rolnictwo polskie, które potrafiłoby być konkurencyjne w latach ^{przełomu lat 70.} czy w okresie planu trzyletniego, nie mogły znowu, po zmianie struktury zarządzania i wyzwoleniu się od partyjnych kacyków i ignorantów, osiągnąć konkurencyjność wobec przemysłu i handlu innych krajów Europy.

6. Można powiedzieć ogólnie, że o ile Wspólnota Europejska kieruje się doraźnymi interesami gospodarczymi i politycznymi, o tyle Polska może ją interesować jedynie marginalnie. Partnerem jest obecnie bowiem tylko rząd PRL, a jego "europejskość" jest zaiste wątpliwa /choć nieraz podkreślana dla celów propagandowych/.

Jednak od pewnego czasu, szczególnie w związku z wyborami do parlamentu europejskiego, a także z wystąpieniami papieża Jana Pawła II, proeuropejska argumentacja sięgająca po tradycje duchowe zaczęła występować wyraźniej. Jednocześnie argumentacja taka ujawniła się w wystąpieniach polskiego episkopatu, szczególnie podczas ostatniej ^{wizyty} w RFN. To względne "uduchowienie" ruchu europejskiego ma jednak zasięg szerszy, niż o tym świadczą tylko wystąpienia przywódców Kościoła lub wybitnych intelektualistów. Również decyzje podjęte przez EWG w sprawie przyjęcia Grecji i przyszłego członkostwa Hiszpanii, Portugalii a także Turcji nie są motywowane jedynie względami ^{na} korzyści materialne, ale przede wszystkim pojmowaniem tego, czym Europa być powinna.

Po raz pierwszy w historii rządy odpowiedzialne przed swobodnie wybranymi parlamentami sprawują władzę w większości krajów Europy. Tylko w środkowej i wschodniej części kontynentu panuje "demokracja" pozorna. Władcy Kremla chcieliby utrwalić ten stan rzeczy i wysławiają przed światem zalety stabilizacji. Ale jest to stabilizacja przynosząca nartwość, podobna do tej, którą w roku 1815 narzucił Europie Kongres Wiedeński. Tanta stabilizacja też służyła utrzymaniu władzy nad podbitymi narodami. Dziś z dawnych potęg imperialnych została tylko jedna. Nie będzie trwała wiecznie i tylko frazesem, mającym nas zastraszyć, jest utożsamianie obecnego porządku międzynarodowego w Europie ze sprawą pokoju.

7. Nie wszyscy jednak uważają za oczywiste, że dla Polski współpraca a następnie przynależność do zjednoczonej Europy są ^{po}żądate, czy to duchowo, czy gospodarczo i społecznie. Istnieje kilka wersji argumentacji przeciw takiemu włączeniu Polski do ogólnoeuropejskiej całości. Wyliczmy przykładowo: niechęć do znalezienia się w sytuacji "ubogiego kuzyna"; negatywny ~~po~~ ^{po}gląd na ewentualne uzupełnianie się wzajemne gospodarki polskiej i europejskiej; przekonanie, że nasze potencjalne rynki zbytu znajdują się raczej na wschodzie; przeświadczenie, że Europa przeżywa tak głęboki kryzys społeczny, gospodarczy i duchowy, że nie warto byłoby przyłączać się do rozpadającego się organizmu; obojętność wobec całego zagadnienia wywołana aktualnym brakiem praktycznych możliwości połączenia się z Europą; mniemanie, że związki powstałe w ramach RWPG są tak silne i trwałe, że zdecydowanie określają na przyszłość kierunek rozwoju Polski. Dodajmy wreszcie najczęstszą i najbardziej powierchową argumentację tych, którzy uważają, że owszem ważny jest ogólny polor europejskości, ale nie łączą go z całością kultury, cywilizacji i polityki.

Zdawać się może, że z tym ostatnim argumentem nie warto nawet dysku-
tować; stanowi on jednak milczące zaplecze prowadzonej obecnie polityki kulturalnej i gospodarczej. Ale ci, którzy gotowi są naśladować włoski styl karoserii samochodowych, paryskie mody damskie, zachodnie salony gier zręcznościowych, angielskie seriale telewizyjne itd. - powinni się na chwilę zastanowić nad faktem, że wszystkie mody, wszystkie wynalazki wpływające na kształt naszego codziennego życia, formy rozrywek, sklepy samoobsługowe, wszystkie dzinsy i pizze, campingi i dyskoteki, roboty kuchenne i minikomputery - przychodzą do nas właśnie stamtąd, ze zdefiniowanej powyżej Europy. I czy popularność tych innowacji powodowana jest podświadomymi

tęsknotami za innym, swobodniejszym życiem, czy też wynika tylko z ich rzeczywistej przydatności i praktyczności - faktem jest, że nawet oddzieleni od Europy barierami politycznymi, celnymi i cenzuralnymi czerpiemy z niej i soki i pianki.

I właśnie obecna sytuacja kraju, skrzepowanego w całym życiu zbiorowym, pogrążonego w nieprzerwanych prawie kryzysach gospodarczych, zadłużonego na ogromne kwoty u krajów EWG, stawia nas w pozycji uboższego krewnego. Mimo olbrzymiego wysiłku, włożonego przez cały naród w odbudowę i modernizację naszej ekonomii - dystans między nami a krajami Wspólnoty nie maleje, lecz rośnie. Usiłujemy go skrócić przy pomocy wielkich pożyczek i wielkich nakładów inwestycyjnych, które powodują trwałe wykrzywienie całego organizmu gospodarczego - ale wysiłki te okazują się nieskuteczne. Nasze wyroby są sprzedawane do krajów rozwiniętych po cenach i na warunkach typowych dla eksportu krajów zacofanych, zbywających tanio swoje towary, które na rynkach międzynarodowych są z reguły produktami II klasy. Nasza wymiana handlowa w ramach RWPG jest znacznie łatwiejsza, ale jest to wymiana z niektórymi krajami stosunkowo zacofanymi, rzadko tylko wymiana towarów światowej jakości, których wytwarzanie usprawnia i unowocześnia daną gałąź gospodarki.

Wybrzydzenie na kryzys i rozkład Europy ma u nas charakter albo bezmyślnego ulegania propagandzie, albo krzywienia się lisa na winogrona, albo - w najlepszym razie - wynika z braku zrozumienia dla faktu, że idealnych ustrojów i systemów gospodarczych nie ma. Demokracja parlamentarna i gospodarka wolnorynkowa mają swoje schorzenia. Są one bardziej widoczne od innych po prostu dlatego, że w krajach o tym ustroju i systemie można o tych schorzeniach swobodnie pisać i mówić. Czy stała niewydolność gospodarcza, brak odpowiedzialności czynników państwowych, narzucanie woli narodowi przez aparat partyjny, bezkarne niszczenie środowiska naturalnego, marnowanie potencjału ludzkiego, zanik moralności pracy, pijaństwo i zafałszowanie całego życia społecznego są istotnie lepsze od takich objawów jak bezrobocie /którego ofiary otrzymują np. zapomogi stosunkowo wyższe, niż np. uposażenia młodych lekarzy w PRL/, komercjalizacja kultury i wynikająca z rozgrywek między stronnictwami chwiejność rządów - to pytanie, na które odpowiadamy: wolimy schorzenia, ~~które można swobodnie rozpoznawać i wspólnymi siłami leczyć od schorzeń, które trwale okaleczają społeczeństwo i spychają je na poziom bezwolnego, ogłupianego tłumu.~~ które można swobodnie rozpoznawać i wspólnymi siłami leczyć od schorzeń, które trwale okaleczają społeczeństwo i spychają je na poziom bezwolnego, ogłupianego tłumu.

Narody i społeczeństwa mają w zasadzie prawo do swobodnego wyboru swojej przyszłości. Polska może więc wybrać rozwój niezależny od jednoczącej się Europy. Oceniając jednak wszystkie szczegółowe argumenty za i przeciw należy zastanowić się nad tym, jaka to mogłaby być nieeuropejska przyszłość Polski. Kulturalna, duchowa, a także i gospodarcza pełna samodzielność jest jak wiadomo we współczesnym świecie albo niemożliwa, albo płaci się za nią olbrzymią cenę cofnięcia zegara historii /Albania!/. Polska - i od XVIII wieku nic się nie zmieniło pod tym względem - może być albo europejska albo moskiewska, tertium non datur. Rozważając więc tę sprawę należy przede wszystkim pamiętać, że alternatywa tak się właśnie przedstawia. Oczywiście jest to alternatywa procesów rozwojowych. Choć znajdujemy się dziś w orbicie moskiewskiej, zachowujemy w pewnym stopniu naszą europejskość - ale grozi nam jej zatracenie, jeżeli nie będziemy temu przeciwdziałać.

Powtarza się sytuacja z okresu zaborów, kiedy obszary polskie pozostające pod władzą caratu stawały się coraz bardziej zacofane - cywilizacyjnie, oświatowo, a zwłaszcza politycznie - w porównaniu z obszarami zaborów pruskiego i austriackiego. Polska nieeuropejska byłaby to Polska, w której do reszty zanikłaby świadomość prawa jako zespołu norm porządkujących stosunki międzyludzkie, zrozumienie dla samorządności, poszanowanie godności jednostki ludzkiej, także poszanowanie własności prywatnej jako chronionej przez niezależne od rządzących prawo i poszanowanie własności publicznej, jako podległej publicznym decyzjom i publicznej kontroli. Polska nieeuropejska traciłaby coraz bardziej więź z własnymi, przez stulecia wzbogacanymi tradycjami narodowymi, wyrosłymi ze współdziałania wzorów starożytnych, chrześcijańskich i przejmowanych z Włoch, Francji czy Niemiec z rodziną twórczością i rodzinnymi instytucjami politycznymi.

8. Wielonarodowa Rzeczpospolita Polska współtworzyła, zwłaszcza w okresie parlamentaryzmu, tolerancji, swobód obywatelskich i poszanowania godności jednostki, kulturę europejską. Polska nie tylko przejmowała od Europy myśli, instytucje i wynalazki - ale i własnymi na Europę promieniowała. Była też zawsze pomostem, przekazującym treści europejskie sąsiadom, zwłaszcza wschodnim. Takim pomostem i źródłem promieniowania jest Polska i nadal w dziedzinie kultury umysłowej i aspiracji politycznych. O tej roli Polski winny stale pamiętać kraje Wspólnoty Europejskiej. Nie jest dla nich obojętna. Polacy zaś pamiętać muszą, że rola pomostu, pośrednika i krzewiciela jest jednym z podstawowych składników polskiej tradycji historycznej, jest tym, co stanowi o jej niezbędności w zespole kultur europejskich.

Nasz wysiłek, aby zachować własną tożsamość narodową a zarazem ciągłość tradycji historycznej i więź z krajami Europy, ma wielkie znaczenie także dla innych krajów, obecnie zdominowanych przez ZSRR, przede wszystkim dla Czechosłowacji i Węgier. Te kraje są również związane z Europą Zachodnią i przeszłością i treściami swojej kultury. Jednym z jaskrawych świadectw sztuczności systemu politycznego, narzuconego naszej części świata przez sowiecki komunizm, jest fakt, że nasze stosunki z tymi krajami, naturalnymi kandydatami do regionalnej federacji, są dziś tak luźne i czysto urzędowe.

9. Co można dzisiaj czynić dla przybliżenia Polski do jednoczącej się Europy? Dopóki nie odzyskamy niepodległego bytu narodowego, dopóty starania nasze muszą się ograniczać do sfery myśli i twórczości kulturalnej, do wychowywania i oświecania społeczeństwa. Być może jednak to ograniczenie ma nie tylko wady. Być może takie przygotowanie duchowe jest niezbędne - byle tylko dany nam czas odpowiednio wykorzystać.

Obecny stan polskiej świadomości europejskiej wydaje się bowiem nizerny. Dotyczy to przede wszystkim takich podstawowych spraw, jak wiedza o współczesnej Europie i o procesach unifikacyjnych. Do wychodzenia z tej niewiedzy, do całej pracy wychowawczo-uświadamiającej, pomoc ruchu europejskiego i powołanych przezeń instytucji jest bardzo potrzebna i całkowicie możliwa. Pomoc naukowa, oświatowa, stypendialna, wydawnicza.

Potrzebne są informatorzy o założeniach, historii, celach i funkcjonowaniu Wspólnoty Europejskiej. Byłoby bardzo pożądane, by Parlament Europejski zadbał o wydanie w języku polskim książki, zawierającej podstawowe wiadomości o Wspólnocie i jej zasadnicze dokumenty. Cenne byłyby audycje na temat jedności Europy, nadawane przez radiostacje krajów członkowskich w języku polskim. Należy się spodziewać, że w miarę postępującej integracji Wspólnoty powstanie także rozgłośnia europejska; byłoby dobrze, aby nadawała także audycje informacyjne po polsku choćby przez parę godzin tygodniowo.

Przygotowanie Polski do Europy powinno objąć także wiedzę o dziejach myśli europejskiej i o zasadach europejskiej, a więc liberalno-demokratycznej polityki. Europeizacja polskiej świadomości oznaczałaby jej przygotowanie do życia w warunkach wolności politycznej - a więc np. niezbędne jest rozważenie zalet i wad dwu- i wielopartyjnych systemów politycznych, ingerencji planowania w gospodarkę wolnorynkową, myśli i reguł rządzących współczesną dyplomacją, itd.

Przygotowanie to można za granicą prowadzić dwoma sposobami: 1. inspirować i pomagając finansowo w opracowaniu odpowiednich wydawnictw, które w warunkach krajowych są niemożliwe do realizacji; 2. udzielając stypendiów naukowcom, publicystom, literatom. Europejskie związki intelektualistów i twórców mogą wykazać więcej inicjatywy w pomaganiu kolegom, którzy borykać się muszą z trudnościami zawodowymi i politycznymi, a którzy stawiają czoła oficjalnej indoktrynacji i kontynuują tradycje niezależnej myśli europejskiej. Zrzeszenia prawników w krajach Wspólnoty mogłyby włączyć do swoich planów działania zarówno śledzenie przestrzegania prawa w krajach komunistycznych jak i pomocy w odbudowie kultury prawnej w tych krajach przez akcję wydawniczą, informacyjną, stypendialną. Zrzeszenia studentów mogłyby powołać komisje, dążące do rozszerzenia poza-rządowej wymiany turystycznej oraz organizować opiekę nad przybywającymi z Polski studentami. To samo dotyczy związków zawodowych, które ze względu na swoje wpływy, za możliwość i rozwiniętą siatkę organizacyjną mogą odegrać znacznie większą rolę w szerzeniu wzajemnego zrozumienia i poinformowania, np. przez inspi-

rowanie indywidualnych zaproszeń, organizowanie akcji uświadamiających i długoterminowej wymiany międzysrołowiskowej.

Ogromnie cennym gestem symbolicznym byłoby przyznawanie tym uchodźcom z Polski, którzy uzyskali prawo stałego pobytu w krajach Wspólnoty, ale nie są obywatelami tych krajów, paszportów Wspólnoty Europejskiej zamiast tzw. paszportów bezpieczeństwa.

Można mieć nadzieję, że w przyszłym rozwoju ruchu europejskiego wpływ argumentacji z zakresu idei, wartości i tradycji będzie coraz wyraźniejszy i że dzięki temu problem ewentualnego współuczestnictwa Polski będzie stopniowo przyciągał większą uwagę. Można też mieć nadzieję, że właśnie w zakresie idei, wartości i wspólnej tradycji ruch europejski będzie gotów do udzielania pomocy i poparcia europocentrycznym dążnościom Polaków.

Zespół Problemowy PPN

Ostatnie publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego:

10. Rachunek naszych słabości /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977
11. O zdobyciu wiadomości /Poradnik Społeczny PPN/, listopad 1977
12. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1977
13. Stan moralny społeczeństwa PRL /Zespół Problemowy PPN/, grudzień 1977
14. Prognozy Chochoła /Chochoł/, styczeń 1978
15. Program dla polskich rodzin /Zespół Problemowy PPN/, styczeń 1978
16. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego /powtórzenie publikacji z maja 1976/, luty 1978
17. Pijaństwo w Polsce /przedruk - Zespół Problemowy PPN/, marzec 1978
18. Polska a Niemcy /Zespół Problemowy PPN/, maj 1978
19. Niemcy, Polacy i inni /Czwórka/, maj 1978
20. Tradycja niepodległościowa i jej wrogowie /powtórzenie publikacji z marca 1977/, czerwiec 1978
21. Posłanie Wiciarzy /Antoni Gurnicz/, sierpień 1978
22. Mieczysław Niedziałkowski /Ignacy Wilczek/, wrzesień 1978
23. Dwa oblicza Romana Dmowskiego /Krzysztof Chmielewski i Magda Wiśniowska/, październik 1978
24. Gospodarka na manowcach /Jerzy Bartocki/, październik 1978
25. 1918-1978 /oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego/, listopad 1978
26. Odzyskanie niepodległości w 1918 r. /Poradnik Społeczny PPN/, listopad 1978
27. Paradoksy sowietyzacji /Chochoł/, grudzień 1978
28. Rachunek naszych słabości /powtórzenie publikacji z września 1977/, listopad 1978
29. Aleksander Zinowiew - fragment powieści "Świetlana przyszłość", luty 1978
30. Feliks Perl /Ignacy Wilczek/, marzec 1979
31. Co się stało z narodami bałtyckimi? /Andrzej Albert/, marzec 1979
32. Polacy - Żydzi /Zespół Problemowy PPN/, kwiecień 1979
33. Granice posłuszeństwa /Zespół Problemowy PPN/, maj 1979
34. Poca partii potrzebna jest partia? /Lwowiak/, sierpień 1979
35. Program dla polskich rodzin /powtórzenie publikacji ze stycznia 1979/, wrzesień 1979
36. Polska i Europa /Zespół Problemowy PPN/, listopad 1979



rozwiniecie i...
 Oznaczenie...
 z Polski...
 nie sa...
 tzw. ...
 Pismo...
 argumentacji...
 awy i...
 etapowo...
 zakrate...
 i ustaleni...

- Opis...
 10. ...
 11. ...
 12. ...
 13. ...
 14. ...
 15. ...
 16. ...
 17. ...
 18. ...
 19. ...
 20. ...
 21. ...
 22. ...
 23. ...
 24. ...
 25. ...
 26. ...
 27. ...
 28. ...
 29. ...
 30. ...
 31. ...
 32. ...
 33. ...
 34. ...
 35. ...
 36. ...
 37. ...
 38. ...
 39. ...
 40. ...